



Księga baśni klasycznych







Copyright © SBM Sp. z o.o., Warszawa 2021

© Copyright for the illustrations by SBM Sp. z o.o., Warszawa 2021

Tekst: Zespół redakcyjny

Korekta: Elżbieta Wójcik

Ilustracje, skład, okładka i przygotowanie do druku: Wojciech Górski

Tło na wyklejce: © Juliia Snegireva | Dreamstime.com

Wydanie I

Wydrukowano w Polsce



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.
ul. Sułkowskiego 2/2
01-602 Warszawa
www.wydawnictwosbm.pl



Spis treści

Kopciuszek	5
Calineczka	17
Złota rybka	31
Ali Baba i czterdziestu rozbójników	43
Piękna i Bestia	55
Słowik	67
Stoliczku, nakryj się!	75
Czerwony Kapturek	95
Królewna Śnieżka	109
Kot w butach	123
Brzydkie kaczątko	137
Latający kufer	151



Kopciuszek

Dawno, dawno temu żył pewien bogaty wdowiec. Miał on piękną i mądrą córkę, ale bał się, że sam nie potrafi dobrze o nią zadbać. Postanowił więc ponownie się ożenić. Niestety, poślubił dumną i samolubną kobietę, mającą dwie córki. Macocha kazała pasierbicy pracować w kuchni, podczas gdy ona sama i jej córki leniuchowały. Biedna dziewczyna siadała po pracy w kącie koło pieca, gdzie pełno było popiołu, dlatego wszyscy nazywali ją Kopciuszkiem. Nosła brudne i podarte sukienki, ale nawet tak skromnie ubrana była piękniejsza niż jej wystrojone siostry.

Królestwem, w którym mieszkał Kopciuszek, rządził stary król. Miał on jednego syna. Książę był już dorosły i przyszedł czas, by znalazł sobie dobrą i mądrą żonę, która u jego boku zasiądzie na tronie. Stary król postanowił wydać wielki bal, na który zaprosił wszystkie panny mieszkające w okolicy. Jego syn mógł zdecydować, którą z nich zechce poślubić.

Również do domu Kopciuszka przysłano zaproszenie. Nic nie mogło bardziej ucieszyć przyrodnich sióstr Kopciuszka. Mówiły tylko o tym, w co się wystroją na bal. I wciąż dokuczały Kopciuszkowi, mówiąc:

– Na pewno też chciałabyś ubrać się w piękne stroje, jechać kareta i tańczyć z pięknymi młodzieńcami, a może nawet z samym księciem? Ale nic z tego, twoje miejsce jest w kuchni!

Wreszcie nadszedł dzień balu. Kopciuszek pomógł się ubrać swoim siostram, a kiedy kareta zajechała przed dom, ułożył ich suknie, aby nie pogniotły się w drodze.

Kiedy siostry zniknęły za zakrętem, biedny Kopciuszek zaczął płakać. Tak bardzo chciał ubrać się w piękną suknię, pojechać do pałacu i zatańczyć na balu. Rozpaczliwe łkanie dziewczyny usłyszała jej matka chrzestna, która była wróżką. Zjawiła się natchmianem i zapytała:

– Czemu płaczesz, moje złotko?
– Chciałabym pójść na bal – rzekł Kopciuszek.
– A więc pójdziesz, kochanie! Ale najpierw przynieś mi dynię.



Kopciuszek był zaskoczony, ale pobiegł prędko i przyniósł największą dynię, jaką udało mu się znaleźć. Wróżka lekko dotknęła dyni swoją magiczną różdżką i zamieniła warzywo w przepiękną karetkę. Następnym zadaniem Kopciuszka było znalezienie dwóch małych myszek. Wróżka zamieniła je w parę koni, szczura zaś w przystojnego woźnicę.

- Cóż, czy to wystarczy, aby zawieźć damę na bal?
- zapytała matka chrzestna.
- Och, tak! – wykrzyknął Kopciuszek – Ale...





– Ach, pewnie zastanawiasz się, co na siebie włożyć. – I mówiąc to, machnęła różdżką nad głową Kopciuszka. Łachmany w okamgnieniu zamieniły się w przepiękną suknię. Na stopach dziewczyny pojawiły się delikatne, szklane pantofelki.

– Teraz możesz jechać – powiedziała matka chrzestna. – Ale pamiętaj, musisz opuścić pałac, zanim wybije północ. Wtedy czar prysnie.

– Nie martw się, matko chrzestna, wrócę na czas. Dziękuję! – krzyknął Kopciuszek i pojechał do pałacu.

Kiedy Kopciuszek wszedł na salę balową, zapadła cisza. Muzycy przestali grać, a tańczący zatrzymali się. Wszyscy byli poruszeni niezwykłą urodą nieznajomej. Była najpiękniejszą panną na balu. Księżę

podał jej dłoń i poprowadził do tańca. Odtąd tańczył już tylko z Kopciuszkiem. Kiedy zasiedli do uczyty, książę nic nie jadł, zapatrzony w swą śliczną towarzyszkę.

Potem znowu zaczęły się tańce. Kopciuszek był tak szczęśliwy, że nie czuł ani zmęczenia, ani upływu czasu. Wtem usłyszał zegar wybijający godzinę.

– To musi być dopiero jedenasta. Niemożliwe, żeby to była już północ – pomyślała dziewczyna. Odwróciła się jednak i popatrzyła na zegar, po czym zamarła ze strachu. Zerwała się i – zanim książę zdążył zareagować – uciekła z sali balowej.

Gdy umilkło bicie zegara, karoca i strój Kopciuszka zniknęły. Dziewczyna usiadła w kuchni i jakby nigdy nic czekała na powrót rodziny. Gdy macocha i siostry wróciły do domu, zaczęły dokuczać Kopciuszkowi opowieściami o wizycie w pałacu:





– Żałuj, że tego nie widziałas! Bal był wspaniały i bawiliśmy się świetnie. W pałacu zjawiała się piękna nieznajoma, która oczarowała księcia tak, że tańczył tylko z nią. Niestety, zniknęła niespodziewanie około północy. Księżę był zrozpaczony. Postanowił wydać kolejny bal, licząc na to, że tajemnicza piękność pojawi się znowu.



Rzeczywiście, niebawem przyszło zaproszenie na drugi bal. Również tym razem Kopciuszek, dzięki pomocy wróżki, pojechał do pałacu ubrany w przepiękną suknię i szklane pantofelki. Gdy tylko książę zobaczył wchodzącą piękność, natychmiast skoczył do niej i zaprosił ją do tańca. Nie opuszczał jej ani na chwilę przez cały wieczór. Kopciuszek w balowej sukni ponownie olśnił wszystkich swoją urodą i wdziękiem.

Nagle zegar zaczął wybijać północ. Spłoszony Kopciuszek zerwał się i wybiegł z pałacu. Jednak tym razem, biegnąc do swej karety, dziewczyna w pośpiechu zgubiła jeden ze szklanych pantofelków. Książę, który wybiegł za nią, podniósł ze schodów maleńki bucik.

Przygnębiony młodzieniec pokazał swojemu ojcu zgubiony przez Kopciuszka pantofelek i rzekł:

– Nie spocznę, póki nie znajdę panny, na którą pasuje ten bucik. Tylko ona może zostać moją żoną.

Ruszył wraz ze swą siostrą w podróż po całym królestwie. Chodził od domu do domu, szukając swojej

wybranki. Macocha Kopciuszka nie potrafiła ukryć radości, kiedy ksiązę zawitał do ich domu.

– To tylko bucik – mówiła swoim córkom. – Jedną z was z pewnością da radę wcisnąć go na swoją stopę.

Niestety, pantofelek był maleńki, a siostry miały duże stopy.

– Czy są jeszcze jakieś panny w tym domu? – zapytał ksiązęcy sługa.

– Tylko Kopciuszek – odpowiedziała macocha.

– Przyprowadźcie go – zażądał sługa.

Wezwano Kopciuszka. Gdy tylko dziewczyna zaczęła przymierzać pantofelek, ten od razu wsunął się na jej uroczą, maleńką stópkę. Macocha i jej córki pobladły z wściekłości.

Ksiązę spojrzał w oczy Kopciuszkowi i od razu rozpoznał piękną nieznajomą, z którą przetańczył dwa cudowne wieczory. Natychmiast zabrał ją ze sobą do pałacu i poprosił, by została jego żoną. Dziewczyna zgodziła się. Szybko wyprawiono młodej parze wspaniałe wesele. Potem żyli długo i szczęśliwie.

